

bez
mies
z doz przesyłką pocztową M 17.000
za granicą M 20.000Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

600 Mk

DIUWU Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach 300 M., w nadesłanem i w nekrologii 900 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 1500 M., po kronice, 1200 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 2250 M. Paski na kolumnach tekstowych 1500 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 200 M., dla poszukujących pracy 120 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 850.000 M. Z zastrzeżeniem miejsc 25% o. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

MARSZAŁEK FOCH WE LWOWIE.

Lwów przeżył wczoraj wielkie święto. Lwów miasto gościło w poszczerebionych kulami murach największego z żyjących bohaterów, który geniuszem wojennym powalił na kolana potęgę teutońską i błyskiem rycerskiego miecza przyspieszył świt wielkiego dnia tryumfu sprawiedliwości i kultury.

Marszałka Focha gościł Lwów tak, jak na nas przystało. Bez teatralnych efektów i błyskotliwości przyjmowaliśmy Wielkiego Francuza ten, co namy najlepszego: gorącą duszą i szczerymi sercami, które w setkach tysięcy ludzi były wczoraj zgodnym rytmem dla Marszałka Francji i Polski. Bo i pocóż nam było kolorowych fajerwerków, gdy sama przyroda roztoczyła nad świątecznym dniem najpiękniejsze swe efekty: nieskazitelny lazur nieba i złote morze słońca, rozlało się na miasto i pogodniało z godziny na godzinę. Pocóż nam było czarodziejskich dekoracji, gdy najpiękniejszą dekoracją było morze głów ludzkich, które rozmiarami swymi przeszło wszystkie galowe święta, zanotowane przez pamięć najstarszych ludzi we Lwowie? Tysięczne i dziesięciotysięczne sztandary i nalepki były tylko skromnym wyrazem uczuć, któremi serca Lwowian drżały, jak ten las chorągiewek w rękach dziecięcych, na powitanie Gościa.

Witano go głosem i łzami. I w niejednym miejscu, gdy powóz marszałkowski przejechał klusem poprzód tłum, ludziom zapetrzonym w powóz, jak w tęczę, brakło czasu do okrzyku, a dobyło się tylko łzawe, serdeczne westchnienie:

— Ach, to On przejechał. Niech Go Bóg prowadzi, niech Go Bóg błogosławi, tego najlepszego!..

I ta napoly milcząca mowa bohaterkiego miasta przemówiła do bohatera Francji niezawodnie silnie, niż inne rajwspanialsze przyjęcia.

Przed dworcem kolejowym.

Wielkie rondo przed dworcem kolejowym przystrojono się odświętnie, pokryło karnami, rytmicznym morzem głów ludzkich i zamilkło w niecierpliwym czekaniu. Plac przed prawym skrzydłem dworca, gdzie mieści się salon recepcyjny otoczyły wysokie słupy, przybrane w zieleni; łańcuchami zieleni jakby wzięły się za ręce na dostojne powitanie. W środku placu wyrósł przesłizny klomb, w środku którego przecudna palma daktylowa kołysała się w ciepłych powiewach wiatru, kłoniąc się wielkimi liśćmi w stronę bramy dworcowej, jakby zajączyć chciała, czy już nie idzie gość oczekiwany.

Stała w odwodzie szwadron honorowy 14 pułku ułanów. U wejścia do bramy grupka publiczności, urzędników, dziennikarzy, dziewczątek z kwiatami. Porządka u wejścia dożyła dyrektor Reinlaender i komendant policji Wiczyński. Koło bramy przed główną bramą stały karze szeregi obrońców Lwowa, M. S. O., Sokołstwo, kompania kadetów ze sztandarem. A dalej jak okiem sięgnąć, aż do ulicy Gródeckiej, podwójny, szczelny mur głów ludzkich. Środek ulicy — jakby wynie-

ciony. Wszędzie wzorowy ład, nad którym czuwa naczelnik straży pożarnej p. Ciećkiewicz z p. Szpaczyński.

Temat rozmowy jeden i ten sam. Na wszystkich ustach jedno imię. Myśl wszystkich w jednym wylata kierunku.

Po godzinie 8-mej zajeżdżają po kolejni powozy i auta. Województwo, prezydent miasta, generalicja, poczta, sąd, skarbowość, obywatelstwo.

Godzina 8'55. W tej chwili powinien właśnie przyjechać. Mija moment, drugi i dziesiąty, na górze rozlega się znieczony, twardy oddech zwalniającej lokomotywy, płynnie stłumionem echem dźwięk Marsylianki, wyrwał się szmer dalekich okrzyków powitalnych. Marszałek Foch przyjechał.

Przyjazd Marszałka.

Dworzec kolejowy przystrojono pięknie draperiami o barwach narodowych i festonami, u wejścia zaś do salonu recepcyjnego ustawiono gustowny baldachim. Podobnie pięknie przyzdobiono draperiami wyjście na peron reprezentacyjny.

O godzinie 8'55 zajeżdżał na dworzec główny specjalny pociąg, wiozący dostojnego gościa wraz ze swą, min. spraw wojsk. Sosnkowskim i reprezentantami rządu z Warszawy. W chwili, gdy pociąg stanął na dworcu, orkiestra wojskowa odegrała Marsyliankę, a obecni na dworcu wzniesli okrzyk na cześć Focha. Marszałek Foch, wyszedłszy z wozu, przyjął raport od gen. Stanisława Hallera, przywitał się następnie z gen. Jędrzejewskim, wojewodą Grabowskim, konsulem Voitier, prezesem kolei Barwiczem, poczem wśród odgłosu hymnu narodowego przeszedł przed honorową kompanią kadetów, gdzie mu dowódca szkoły kadetów mjr. Anrzelewski złożył raport. Marszałek Foch zwrócił uwagę na sztandar kadetów, ofiarowany im w dniu 3 maja przez powstańców 63 r.

W salonie recepcyjnym.

Z peronu przeszedł Marszałek Foch ze swą do salonu recepcyjnego na dworcu, gdzie oczekiwali go reprezentanci władz i instytucji. Wojewoda Grabowski przedstawił Marszałkowi prezydenta miasta i wiceprezydentów, konsulów belgijskiego, angielskiego, holenderskiego i brazylijskiego, preesa sądu Czerwińskiego, prezydenta prokuratury Hamerskiego, prezydenta Bugnę, kuratora Sobińskiego, prokuratora Malinę, prezesa Bieniawskiego, posła Prószyńskiego i w. in.

Powitanie pań.

Na schodach, prowadzących z salonu przyjąć, ustawiły się delegatki stowarzyszeń kobiecych z ks. Lubomirską na czele. Gdy Marszałek Foch ukazał się na schodach, panie wzniosły okrzyk na cześć jego i Francji i obrzuciły go kwiatami, któremu wyścieliły również drogę od salonu do wyjścia, zaś ks. Lubomirska powitała gościa w serdecznych słowach i wręczyła mu wspaniałą bukiet z białych i różowych róż i goździków, ozdobiony szarfami o barwach

polskich i francuskich. Marszałek Foch serdecznie podziękował i z bukietem tym wsiadł do oczekującego go powozu.

Owacja dzieci.

Gdy marszałek Foch ukazał się w bramie dworcowej, grupka dziewczątek rzuciła bohaterowi do stóp pęki kwiatów. Wielki wódz podziękował z ojcowskim, dobrym uśmiechem, podając najbliższemu stojącemu rękę. Dziewczątka pochylały się do ucałowania jego ręki, on zaś ucałował je w głowę. Na tę milczącą, słoneczną, choć drobną scenę patrzyli zebrani z rozrzedzeniem. Wszystkie oczy z miłością wbiły się w tę postać błękitną, silnego, krzepkiego jeszcze mężczyzny, wcale niepodobnego na to, że dźwiga na swych barkach 7 krzyżyków, w tę lwią twarz, na której obok męstwa i energii tyle ojcowskiego uczucia się maluje, tyle wielkiej dobroci i jakby pobłażliwości serdecznej. I tłumy, patrząc na wielkiego gościa, zapomniały poprostu, że należy go okrzykiem przywitać. Wzniosłszy kilkakrotnie okrzyk „vive la France”, jakby onieśmielony, przytłumiony jakiś, zamilkły na chwilę i do piero kiedy Marszałek wsiadł do powozu i konie ruszyły z miejsca, tłum buchnął nagle serdecznym, wielkim okrzykiem, który jak burza targnął powietrzem, uderzył o mury i długo, długo leciał za oddalającym się powozem.

Odjazd z dworca.

Od dworca po ulicę Gródecką rozciągnął się długi łańcuch powozów i samochodów. General Foch jechał w towarzystwie wojewody Grabowskiego i hr. Wodzickiego, otoczony honorowym szwadronem ułanów. Przed nim i za nim jechali: r. Siarkiewicz i dyr. Reinlaender, prez. Neumaan i gen. Jędrzejewski, generał Hergault i minister Sosnkowski, generał Dupont i gen. Hal ler Stan., r. Rodicz i major de Mierry, konsul francuski De Voitier i sze protokołu hr. Przezdziecki, gen. Romer i prezes apellacji Czerwiński, gen. Latnik, rektor Narajewski, wiceprez. Dembowski, hr. Zamojski i kapitan L'Hopital, gen. Thullie, mec. Dr. Niedzielski i kapitan Fleurier, gen. Lamezan, dyr. Barwicz i rotmistrz Kielbsz, podpułk. sztabu generał. Włac. adi. Zaremba, wicepr. Stahl, major Beck, rotmistrz Arciszewski, prezes izby skarb. Bugno, rotmistrz Schmidt, kurator Sobiński, por. Siemiątkowski, p. Korab-Kucharski, dziennikarze francuscy Naudéau Vaucher, dziennikarze lwowscy, prezes poczty Bieniawski i w. innych, których niepodobna było zliczyć.

Na ulicach miasta.

Wjazd Marszałka Focha do miasta był rzeczywiście wspaniałym, tryumfalnym wjazdem zwycięskiego wodza. Już dawno nie widziano we Lwowie tak gorącego entuzjazmu, z jakim wczoraj witano dostojnego gościa. Ulice, któremi przejeżdżał Foch były wprost natłoczone publicznością, zdawały się, że cały Lwów wyszedł na ulicę, by złożyć hołd wielkiemu wodzowi. Wszystkie domy przybrane chorąg-

wiami o barwach polskich i francuskich, okna ozdobione nalepkami, z balkonów zwisały dywany, na wielu domach widniały transparenty z inicjałami republiki francuskiej lub orłami polskimi. Wzdłuż ulic ustawiły się stowarzyszenia i korporacje ze sztandarami i orkiestrami, które na widok Focha przygrywały Marsyliankę. Wzdłuż ulic również ustawiła się młodzież szkół średnich i ludowych z chorągiewkami o barwach Francji. Uczeńce obsypywały Focha kwiatami, a w całym mieście wznosiły się okrzyki na cześć Focha i Francji.

W kościele katedralnym.

Wśród niemiłknych okrzyków i dźwięków orkiestr zajeżdżał Foch ze swą przed kościoła katedralny, gdzie dostojnego gościa u wejścia do kościoła przywitał ks. kan. Baden i ks. Walega. Dostojnego gościa zaprowadzono wśród szpaleru kadetów przed wielki ołtarz, gdzie zajął przygotowany dla niego fotel, obok niego usiedli min. Sosnkowski, wojewoda Grabowski, a dalej reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, w stallach zaś zajęli miejsce kanonicy z ks. biskupem Twardowskim. Mszę świętą cicho odprawił ks. inf. Zajchowski w otoczeniu licznego kleru.

Pierwszy dyplom.

Przed wyjściem z kościoła ustawiono w przedsionku sodealicja panów wręczyła Marszałkowi Fochowi ozdobny dyplom w ramkach.

W uniwersytecie.

Już o godz. 9.30 piękny westybul i klatka schodowa i aula Uniwersytetu wypełniona była elitą umysłową Lwowa. Dokoła trybun zajęli miejsca profesorowie wszystkich wydziałów w togach. Punktualnie o godz. 10 zajeżdżał przed Uniwersytet Marszałek Foch w towarzystwie wojewody Grabowskiego, ministra spraw wojskow. Sosnkowskiego, gen. Dupont, Hergaulta i swą. Czcigodnego gościa przy dźwiękach Marsylianki wprowadził do auli, poprzedzany berłami uniwersyteckimi rektor X. Narajewski i prof. Starzyński, Halban i Bulanda. Marszałek Foch zajął miejsce przy stoliku, na którym leżała księga i przybory do pisania. Na trybunie rektorską wstąpił X. Narajewski, który wygłosił powitalne przemówienie po łacinie:

Marszałkowi Francji, Marszałkowi Anglii, Marszałkowi Polski, Naczelnemu Wodzowi armii państw sprzymierzonych, którego zwycięstwo w znacznej mierze przyczyniło się do zmartwychwstania Polski, Doktorowi honorowemu naszego Uniwersytetu — Senat akademicki, profesorowie i docenci, jakoteż polska młodzież akademicka Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, dziękując za taskawę przybycie hołd należny składają. W kronikach uniwersyteckich na wieczną rzecz panującą będzie uwidocznione, że Senat akademicki na dniu 10 maja r. 1923 witał w swych murach Wielkiego Marszałka Francji. Szczęśliwa

Francja, która wydała tak wielkiego syna Marszałka Focha, który zgniół pychę krzyżacką i sprowadził pokój do Europy. A teraz wnieśmy okrzyk: Niech żyje Francja! Niech żyje Marszałek Foch!

Po X. Narajewskim zabrał głos prof. Starzyński, który w języku francuskim przemówił w te słowa:

Panie Marszałku!

Z najwyższą niecierpliwością oczekiwaliśmy nadejścia dnia, w którym będziemy mogli powitać Pana entuzjastycznie, złożyć Panu nasz hołd i wyrazić uczucia najgłębszej wdzięczności dla bohatera, który przez swe zwyżstwo stworzył nowy porządek polityczny i moralny w Europie a naszej Ojczyźnie przywrócił niepodległość.

Historja nie zna zadania większego, a zarazem szlachetniejszego jak to, które przypadło Panu w udziale w tej największej wojnie, jaką świat kiedykolwiek widział: zadanie prowadzenia wojsk wszystkich 5 części świata przeciw nieprzyjacielowi bardzo licznemu, karumemu a przytem naruszającemu ciągle prawa wojenne. Ale żadne zadanie nie mogło być zbyt wielkie dla Pana Panie Marszałku. To też tryumf był po pańskiej stronie dzięki świetnemu Pańskiemu geniuszowi, dzięki słuszności sprawy, której Pan bronił, dzięki Pańskiemu a również i naszemu przekonaniu, że Bóg kieruje losami ludzkości i że sprawa sprawiedliwa nie może upaść, dzięki wreszcie Pańskiej gorącej wierze, która skierowała pierwsze Pańskie kroki w Polsce do obrazu M. B. Częstochowskiej, Patronki naszej Ojczyzny. A dziś Imię Pańskie jest nieśmiertelne i wymawiają je wszędzie ze czcią i pietyzmem, jako jedno z największych na świecie.

Panie Marszałku! Brak wprost słów, dla wyrażenia Ci dostatecznie tego wszystkiego co Ci powiedzieć chcemy.

Pięć generacji naszego narodu żyło i umierało z nadzieją, że nadejdzie dzień, w którym wszystkie trzy mocarstwa rozbiorowe pod których jarzmem jęczeliśmy, popadną w wojnę ze sobą i że ten dzień będzie dniem naszego Zmartwychwstania. Ten dzień nadszedł, a Pan P. Marszałku byłeś ramieniem Opatrzności, które dokonało cudu odrodzenia naszego Państwa. Pan byłeś piorunem, który poraził i powalił naszego wspólnego nieprzyjaciela, który zwrócił Francji jej dwie ukochane a od pół wieku oplakiwane prowincje, a nam przywrócił niepodległość.

Tym samym przyczyniłeś się Pan niezmiernie do odbudowania równowagi europejskiej, którą rozbiły rozbiory Polski i klęska Francji w r. 1870 i stworzyłeś Pan poważne podstawy pokoju, tego największego dobra ludzkości, bez którego nicma ani cywilizacji ani dobrobytu. A ponieważ Pan walczyłeś pod hasłem przywrócenia i ustalenia panowania prawa i sprawiedliwości, pod hasłem obrony przyrodzonych praw narodów, państw i jednostek, uważał sobie nasz Uniwersytet za szczęście mózgiem udzielić Panu stopnia doktora prawa honoris causa i dziękując Panu bardzo, żeś go zechciał przyjąć.

Chciej wierzyć Panie Marszałku, że Pański apel do podjęcia pracy wytrwałej i niezmordowanej przez cały naród, znalazł w tych naszych murach w których się pracuje poważnie oddźwięk radosny i przyjęty został z największą wdzięcznością. Chciej także wierzyć, że nasz Uniwersytet myśli i czuje tak samo, jak cały naród i kraj. Ku Twojej pełnej sławy Ojczyźnie zwracają się w pierwszym rzędzie nasze uczucia przyjaźni, wierności i wdzięczności.

W niezłomnym na każdy wypadek przymierzu z Francją widzimy fundamentalne podstawy wszelkiej polskiej polityki, w Pańskiej Ojczyźnie widzimy naszego potężnego przyjaciela, ocenającego należycie rolę, zadania i wartość wielkiej i silnej Polski jako wschodniego przedmurza zachodniej Europy i jako przeciwwagi przeciw wspólnie nam grożącym niebezpieczeństwom. Pozwól mi Pan jeszcze dodać, że Uniwersytet nasz został za-

łożony przez króla, ożenionego z ks. francuską, a wdową po poprzednim królu polskim. Że ten król po swej abdykacji zmarł we Francji a jego serce spoczywa w Parwzu. Chciej więc Pan Panie Marszałku wierzyć w szczerotę naszych uczuć tradycyjnych, bądź laskaw przyjąć wyrazy podziękowania za laskawe odwiedzenie nas i racz nas zachować w dobrej pamięci.

Następnie imieniem młodzieży akademickiej Lwowa przemówił przewodniczący Czytelnicy akademickiej p. Antoni Deryng:

Wielki Marszałku! Tu cisza dokoła, a gdzie huk armat i jęki ranionych, gdzie armie z milionów ludzi złożone, gdzie szcęk oręża? Gdzie buta niemiecka i straszne gwałty pruskiego żołdactwa na ziemi francuskiej wojną wyniszczoną? Gdzie są austriacy szpiegry i ajenci, Moskwy żandarmi, gubernatorowie i ministrowie państw, Polskę gnębiących? Gdzie lud za mowę dziadów katowany i kędy szukać niemieckiej hakaty? Gdzie mapa dawna całej Europy? Gdzie krzyk narodów jęczących w niewoli?

Sen li to? — czy prawda?

Odpowiedź jasna! Twa postać potężna, nie złuda jest tylko, lecz prawdą dziejową. Twój geniusz sprawił, że dziś zamiast jęków brzmią w Polsce całej uroczyste dzwony, że huk armat zwiastują wesele, a nie śmierć, zgliszczą, zniszczenie, pożary, że zamiast błysku bagnetów niemieckich, kwiaty się sypia pod stopy. A skoro zjawił się tu u nas w Polsce, — Dusza Narodu wyszła Ciebie witać, Dusza zgnębiona wiekowa niewola, poznała Tego co skruszył kajdany.

A skoro wkroczył w mury tego miasta, tu kędy wrzała walka najgorętsza, okrzyk się podniósł razem z wszystkich piersi na cześć zwycięzcy.

A skoro wszedłeś w progi tej uczelni, młodzież Cię wita, witają żołnierze, gdyż niema chyba jednego studenta, któryby z bronią nie walczył o wolność. Młodzież Cię wita z tym całym zapalem z jakim się biła i tu Ci ślubuje, że hasłem jej praca — w wojennej potrzebie walka orężna za Polskę i Francję!

Po przemówieniu reprezentanta młodzieży wyszedł na trybunę Marszałek Foch.

Po mowie marszałka znowu długie frenetyczne oklaski. Wśród dźwięków hymnu narodowego Marszałek Foch żegnany okrzykami i kwieciami wychodzi w towarzystwie rektora i dostojników do pojazdu i odjeżdża do pałacu Potockich.

U Marszałka Focha.

Po uroczystości na Uniwersytecie m. Foch udał się do swej kwatery w pałacu Potockich, gdzie go oczekiwała kolonia francuska, Tow. przyjaciół Polski i Tow. przyjaciół Francji. — Imieniem kolonii francuskiej i Tow. przyjaciół Polski powitał p. marszałka p. Dieder, poczem p. dr. Dembowski im. Tow. przyjaciół Francji przemówił w te słowa:

Panie Marszałku! Dla Towarzystwa Przyjaciół Francji we Lwowie, najmłodszego ze związków tej nazwy w Polsce, dzień, w którym jest nam dane hołd Ci złożyć, jest największym i najpiękniejszym świętem. W oczach naszych bowiem uosabiasz bohaterstwo, wielkość, zwycięstwo, sławę Francji, tej Francji ukochanej, która znów jest dla nas symbolem tryumfu prawa i cywilizacji chrześcijańskiej. Zdajesz się nam być jej mieczem mszczącym wielkie zbrodnie dziejowe, naprawiającym wiekowe krzywdy, wyzwalającym uciskanych, poręczającym słuszny pokój, co przywrócił Europie porządek długo zachwiany, podziwiamy w Tobie opatrnościowe narzędzie sprawiedliwości Bożej.

Zdajemy sobie sprawę, że przyjęcie, jakie zdołał Ci zgotować gród nasz, wyniszczony i zbiedniały przez najazdy i walki, co go pustoszyły, wyda Ci się nader skromnym i nie dość godnym tak znakomitego Gościa. Znajdziesz przecież w tym grodzie, który nazwano miastem lwów i lwiatek, w tym „Leopolis semper fidelis” uczcze-

nie wspaniałe i niezrównane, którego Ci mogą pozazdrościć wszyscy zwycięzcy i monarchowie: to owe nieprzeliczone haki triumfalne, wzniesione na Twą cześć w sercach nas wszystkich, które podbite przez Ciebie, Wielki Zdobywco, na Twój widok przejęte są dreszczem radości i zapalu.

Wywiązując się z naszego miłego i szlachetnego zadania, którem jest krzewienie znajomości i kultu języka i myśli francuskiej, czujemy się szczęśliwi, iż spełnimy dzieło miłości i wdzięczności, skoro przez to przyczynimy się do przekazania tych uczuć odziedziczonych po ojcach i przodkach, dzieciom naszym i przyszłym pokoleniom. Racz, Panie Marszałku, pochwalić tę pracę i jakby wziąć ją w Swą opiekę, zezwalając na wpisanie Twego sławnego imienia jako pierwszego członka honorowego naszego Towarzystwa.

Marszałek Foch odpowiedział dłuższem, a serdecznem przemówieniem, które podamy później.

Przed województwem.

O godzinie kwadrans na 12 odbyła się w ul. Czarneckiego przed gmachem województwa uroczystość wręczenia dostojnemu Gościowi dyplomów na członka honorowego Towarzystwa weteranów z 1863 r., Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r., MSO., tudzież lwowskiego Sokola.

POWSTAŃCY.

Gdy przyjechał Marszałek Foch, i umilkły dźwięki Marsylianki, przed Marszałkiem stanęła najpierw grupka powstańców. Prezes towarzystwa, prof. Syroczyński w krótkim, rzewnym przemówieniu w francuskim języku powitał marszałka, którego czyn wojenny przyczynił się do ziszczenia naszego ideału, o który walczyli i krwawili powstańcy w 1863 r., poczem zawiadomił go o uchwałach Towarzystwa mianowania Marszałka swym członkiem honorowym. Nastąpiło wręczenie dyplomu, wykonanego w przepięknym batikku, muzyka zagrała 4 takty Marsylianki, poczem krótko, lecz z widocznem wzruszeniem odpowiedział Marszałek Foch.

OBROŃCY LWOWA.

Z kolejki świta gościa przesunęła się ku szeregom Obrońców Lwowa. Przy witaniu go dr. Zagórski imieniem Związku Obrońców Lwowa i poseł Mączyński imieniem Kapituły Krzyża Obrony Lwowa.

Dr. Zagórski przemówił w te słowa (po francusku):

Jestem otoczony z prawej strony. Jestem otoczony z lewej strony. Sytuacja pomyślna. Przedzieram się przez środek.

Duch tego raportu, który Pan, Panie Marszałku, ułożył dnia 8 września 1914 przed pierwszą bitwą nad Marną, ożywia Obrońców Lwowa, pierwszych żołnierzy zmartwychwstałej Polski.

Byliśmy otoczeni, nie mieliśmy broni, nie mieliśmy prowiantów, ale każdy z nas był głęboko przejęty tą myślą, że musi dać odpór silny i zwycięży, że obowiązkiem jest jego zwyciężyć i że li tylko czyn zdeterminowany i śmiały zdoła nam zapewnić zwycięstwo. Ale żywiołowe usiłowania nasze nie odniosłyby sukcesu, nasze miasto rodzinne nie mogłoby być odbite, gdyby Twój geniusz. Dostojny i Przesławny Wołzu, nie był rozgromił na polach walk wspólnych naszych wrogów — Prusaków.

Racz więc, Panie Marszałku, przyjąć jako skromny dowód głębokiego hołdu i szczerzej wdzięczności dla Ciebie, Twojej przesławnej Ojczyzny i dla bohatera żołnierza francuskiego, który obficie broczył swą szlachetną krwią dla świętej sprawy sprawiedliwości i wolności, dyplom członka honorowego Związku Obrońców Lwowa i odznaki pamiątkowe, nadawane ochotnikom z obrony naszego grodu. (Po polsku.)

Będzie to Czcigodny Panie Marszałku li tylko miłym dowodem naszych dla Ciebie uczuć, a resztę niechaj Ci

okażą serca nasze. W tej też myśli wznoszę z pełnej piersi okrzyk: Francja, najdosłowniejsza sojuszniczka Polski i Jej Marszałek Polski Foch — niech żyją!

Po przemówieniu posła Mączyńskiego, który mówił po polsku, Związek Obrońców Lwowa ofiarował Marszałkowi Fochowi 1) Dyplom członka honorowego Związku, wykonany przez kustosa Muzeum Sobieskiego p. Rudolfa Męckiego. Okładka dyplomu, wzorowana na okładce — książki króla Henryka VI angielskiego, została wykonana w pracowni introligatorskiej p. Semkowicza we Lwowie. Okładka jest z wiśniowej skóry, w pośrodku krzyż obrony Lwowa otoczony napisem „Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.” Po bokach skromne stylowe złocenia, a w rogach srebrne orły. 2) Kasetkę (wykonaną również w pracowni p. Semkowicza) z jasnej skóry ze złoconym napisem: Ferdynandowi Fochowi, Marszałkowi Francji, Wielkiej Brytanji i Polski Obrońcy Lwowa z listopada 1918 r., wraz z wszystkimi odznakami odcinkowymi z czasów obrony Lwowa. 3) Krzyż honorowy Obrony Lwowa wraz z dyplomem.

Brzmienie dyplomu jest następujące: L. I. honorowy.

Dyplom

Krzyż Obrony Lwowa nadaje

Marszałkowi Ferdynandowi Fochowi, pogromcy rozbiorców Polski, za dzielność i trudy, poniesione w bojach o całość i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej w czasie odlegenia Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 r. Czesław Mączyński, naczelny komendant Wojsk polskich Lwowa; Lesław Węgrzynowski”.

Po kilku taktach Marsylianki odpowiedział Marszałek Foch, a na zrobioną mu przez otoczenie uwagę, że brygadjer Mączyński jest obecnie posłem na Sejm, Foch z uśmiechem powiedział:

— A więc broń Pan teraz armii w Sejmie.

Rzewny nastrój towarzyszył chwili, kiedy Związek składał mu czwarty dar: trójkolorowy bukiet, przepasany także wstęgą, który wręczyły Marszałkowi dzieci — sierotki po Obrońcach Lwowa. Moment ten szczerze wzruszył Marszałka, który z rozrzewaniem brał dzieciaki na ręce, tuląc je do siebie.

Następnie przyszła kolej na MSO., której imieniem mówił mecenas Godlewski. Marszałek Foch, dziękując za dyplom, podniósł ważną rolę takiej armii cywilnej.

SOKOLSTWO.

Wreszcie imieniem Sokolstwa wręczył Marszałkowi dr. Czarnik piękny dyplom, pomysłu Dębickiego, o następującym brzmieniu:

La Societe gymnastique du Sokol a Lwów a l'honneur de remettre ce Diplome au: Marechal Foch, le plus grand Heros contemporain, vainqueur de la puissance Allemande, et regenerateur de la resurrection de la Pologne — Lwów, le 10 Mai 1923 — Dr. Kazimierz Czarnik, president de la Federation, dr. Józef Borowiec, president de la Societe „Sokol-Macierz”.

Po tych uroczystościach Marszałek przeszedł przed frontem zebranych, z przyjaznym uśmiechem powiódł oczyma po zgrabnym oddziale konnym Sokolic, ubranych w białe bluzeczki i odjechał.

Na wysokim zamku.

Z przed gmachu wojewódzkiego ruszył niebawem długi korowód samochodów i powozów, eskortowany przez oddziały ułanów i Sokola w stronę Wysokiego Zamku i podążył ku polanie wśród burzliwych owacyj zebranych tłumów. U wylotu polanki zebrała się obok Marszałka Focha cała świta i tu przed ścielącą się u podnóżku stoku wspaniałą panoramą Lwowa gen. Stan. Haller przedstawił dzieje wojenne grodu z lat ostatnich. Zajmujący wykład ilustrował szeregiem planów, zwracając się raz po raz ku panoramie miasta, na którego zarysach wykzywał po-

szczególne fazy z walk listopadowych i oblężenia Lwowa. Marszałek Foch z wielkiem zainteresowaniem siedział tok wywodów gen. Hallera, przerywał mu od czasu do czasu, by zapytać o ten lub ów szczegół, to znów kierował wzrok swój w tonące w słonecznych promieniach miasto, by wytworzyć sobie obraz bohaterskich zmagani się obrońców Lwowa.

Gdy przebrzmiały słowa gen. Hallera Marszałek Foch zwrócił się do otoczenia, wśród którego między innymi zauważyliśmy brygadiera Maczyńskiego i wyraził swój podziw dla bohaterskiego grodu i jego obrońców, — wskazał na to, że Czyn ich listopadowy, jaśnie o odruch niezłomnej woli przyłączenia grodu do Rzeczypospolitej, — pełen hartu mocarny opór, pozbawiony pomocy wojskowej, przeważał szalę na Radzie Ambasadorów i wypowiedział ostateczne słowo o przynależności tej ziemi do Polski. Listopadowa Obrona Lwowa jako potężny wyraz niezłomnego społeczeństwa rozstrzygnęła o sprawie Wschodniej Małopolski.

Nastąpił powrót w mury grodu, oddziały kadetów sprezentowały broń, i znów wśród burzliwych, długo niemilkających okrzyków ruszono ku miastu.

W kasynie oficerskiem.

O godz. 2 popoł. odbyło się na cześć dostojnego gościa śniadanie w Kasynie oficerskiem przy udziale sfer wojskowych i kilkunastu reprezentantów władz cywilnych. Pierwszy toast na cześć marszałka Focha wznosił gen. St. Haller, podkreślając, że przyjaźń między oficerami polskim i francuskimi datuje się jeszcze od czasów Napoleona. Gdy Polska popadła w nie wolę i armia polska przestała istnieć, naród polski mimo to miał zawsze w sercu i pamięci żołnierza francuskiego i gdzie tylko Francja prowadziła wojny o swe idee i idee ludzkości, jawił się żołnierz polski. Tak było aż do wojny światowej, gdzie ten obław przyjaźni był całkiem jasny i pełny, żołnierz polski stał w szeregach armii francuskiej. A jednak i ci, którzy byli zmuszeni walczyć po stronie mocarstw centralnych, nigdy do Francji wrogo się nie odnosili, serdecznie o niej myśleli. W chwili wielkiej, gdy marszałek Foch zwyciężył na rzecz wolności narodów, wszyscy Polacy w myśl dawnych swoich tradycji jawnie połączyli się z Francją. To też wznoszę toast na cześć armii francuskiej i jej wielkiego wodza.

Marszałek Foch podkreślił, że wartość armii zależy od wartości oficerów, a wartość oficerów to ich patriotyzm. Patriotyzm ten jest dumą armii polskiej jak mogłem stwierdzić pod czas swego wśród Was pobytu. — Wznoszę kielich na cześć armii polskiej. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zwiedzenie Panneramy Raclawickiej i defilada wojskowa.

Zapowiedziane ćwiczenia wojskowe pod kierunkiem gen. bryg. Thulliego, Dow. 5 Dywizji piechoty — jakie w połączeniu z boiowym strzelaniem miały w godzinach popołudniowych odbyć się na terenie Zboisk — w ostatniej chwili zostały odwołane, a w ich miejsce zarządzony został

przeгляд oddziałów załogi Lwowa, wyznaczony na g. 5 wieczorem na pl. Marjaickim. Już wcześniej tłumy publiczności zwartymi szpalerami zaległy ramy tego placu, na którym dzięki zarządzeniom władz policyjnych ład panował nadzwyczajny.

Po zwiedzeniu panoramy Raclawickiej, która u gości wzbudziła wielkie zainteresowanie, około g. pół do 6 zjawili się Marszałek Foch na pl. Marjaickim, odbył przeгляд zgromadzonych wojsk i entuzjastycznie witany przybył przed kolumnę Mickiewicza, gdzie go gorąco powitano owacją.

Miarowy tłum po bruku oznajmił zbliżanie się wojsk. Rozpoczęła się defilada.

Gen. Thullie złożył Marszałkowi Fochowi raport, poczem popłynęły oddziały, budząc ogólne uznanie dzia-

3cia i ostatnia serja „DWIE DZIEWCZYNKI PARYŻA“ Kandydat śmierci

Nad program: Zdjęcia z uroczystości pobytu Marszałka FOCHA
Bzís 11. B. M. po raz ostatni

Zafaryng angielsko-sowiecki.

Rosja zatrzymuje nadal okręty angielskie.

Londyn. (PAT.) Lord Curzon polecił agentowi angielskiemu opuścić Rosję, o ile sowieci nie udzielą odpowiedzi na notę angielską.

Londyn. (PAT.) Nadeszła wiadomość o zatrzymaniu na Białym Morzu przez rosyjską kanonierkę jednego angielskiego holownika „Lord Astor“. Holownik ten posiadał 17 osób załogi. Fakt ten wydarzył się w niedługi czas po zatrzymaniu holownika „James Johnson“ co wywołało w Anglii powszechne oburzenie.

Helsingfors. (PAT.) Jak donoszą pi-

sma, sowieci w odpowiedzi na ostatnią notę angielską mają zaprzeczyć zarzutowi, jakoby uprawiali propagandę w Anglii i w koloniach angielskich, oraz zaproponować przekazanie sprawy zatrzymania angielskich statków rybackich Trybunałowi rozjemczemu.

Londyn. (PAT.) Rząd angielski postanowił wysłać na wody północne rosyjski statek wojenny, celem zapewnienia ochrony rybackim statkom angielskim.

skim swym wysładem i sprawnością meków. Szły tedy najpierw wśród dźwięków muzyki kompanie 19, 26 i 40 p. piechoty, dalej oddziały karabinów maszynowych okręgowej Szkoły podoficerskiej i specjalnej broni, — zadudniły bruki głuchym odgłosem dywizjonu rtylerji polowej i ciężkiej, — przemknęły serdecznie zawsze witane oddziały Obrońców Lwowa, które ukazały się na przegładzie dzięki specjalnemu życzeniu Marsz. Focha — w końcu zamykały przemarsz szwadrony 14 p. ułanów i 6 p. Strzelców konnych z Żółkwi. Przegląd wywarł na widzach najlepsze wrażenie i budził dumę z powodu nadzwyczajnej postawy defilujących wojsk. Znowu raport gen. Thulliego. Defilada skończona.

Promocja na Politechnice.

O godz. 7-mej wieczorem marszałek Foch ze swiata zjawil się w murach Politechniki. U wejścia powitała go okrzykami licznie zgromadzona młodź technicka i publiczność.

Gdy marszałek wszedł do auli, muzyka odegrała Marsyliankę, a zebrana publiczność powstała z miejsc i wzniosła okrzyk na cześć marszałka i Francji. Imieniem Politechniki przywitał gościa po francusku rektor Fabiański, podnosząc zasługi, dla których Politechnika nadaje mu najwyższą godność, jaką rozporządza. Następnie rozpoczął się akt promocji. Przemówił dziekan wydziału komunikacyjnego, dr. Nadolski, a następnie promotor senator Thullie, poczem nastąpiło wręczenie dyplomu.

Imieniem młodzieży technickiej powitał gościa w pięknym przemówieniu technik Nawrocki. W odpowiedzi swej zachęcił marszałek Foch młodzież, by pielęgnowała ideały narodowe, a jednocześnie zaprawiała się do pozytywnej, fachowej pracy dla dobra swego narodu.

Na zakończenie chór technicki odśpiewał „Gaudē Mater“.

Obiad w ratuszu.

O godz. 7.30 odbył się w salonach prezydialnych obiad na cześć dostojnego gościa. W sali Rady m. pięknie przystrojonej zebrało się kilkaset osób ze wszystkich sfer naszego miasta.

Marszałek Foch siedział między p. Neumanową a gen. St. Hallerem.

Toast na cześć gościa wznosił prez. Neuman w te słowa:

Dostojny Panie Marszałku!

Wielki dla mnie zaszczyt i czuje się niezmiernie szczęśliwym, że mogę jako gospodarz tego prastarego polskiego miasta Lwowa, tej bohaterskiej twierdzy polskości na wschodnich rubieżach Rzplitej, powitać Cię, Panie

Marszałku, tu pod stropem ratusza, który jest sercem miasta, jak kraj nasz cały, jak cały naród, wpatzonego w słońce tej chwaly.

Jeszcze świeżo, jakby to było wczoraj, tkwiąc nam w pamięci owe chwile, gdy z zapartym tchem śledziliśmy przebieg wiekopomnych walk nad Marną. Napróżno usiłowano je fałszować w austriackich depeszach urzędowych. Tysiącami dróg ukrytych, przedostawały się wieści, budzące w nas otuchę, a opromieniające imię Twoje, Panie Marszałku, jako zwycięzcy. Aż przyszedł dzień, gdy serca nasze zadrgały podwójnie wznożonym tętnem: Oto bowiem usłyszeliśmy tu na naszym gruncie loskot zaważenia się potęgi państw centralnych, a tam z dali zajaśniała nam postać boskiej Nike, wkładającej na Twoje, Panie Marszałku, skronie wawrzynny stanowczego wiekopomnego zwycięstwa.

Dostojny Panie Marszałku! Pokolenia po pokoleniach rodziły się u nas i kładły się do mogił z nieukojonem oczekiwaniem tej chwili, gdy zwycięska Francja potężnym uderzeniem obali porządek świata, oparty na fałszu i gwałcie, a nowy ład wprowadzając w imię cywilizacji, zjedlinie z Polski łańcuchy niewoli. Dopiero nam, dziś żyjącym, danem było doczekać się ziszczenia otych marzeń i pragnień, mężem zaś, którego powołała Opatrzność, aby się to stało, jesteś Ty, Dostojny Panie Marszałku.

Powszechna cześć i uwielbienie otacza Cię u nas, a dzieci nasze wdrażają nazwisko Twoje w pamięć i serce na równi z nazwiskami największych bohaterów narodowych. Twoje bowiem zwycięstwo nad Marną stało się ojczyzną naszej wyzwoleni, powiodło ją ku nowemu życiu, uczyniło ją znówu samodzielnem ogniwem cywilizacji, tak nierozdzielnie związanej z rozwojem Francji.

Polska podobnie jak Francja niezego bardziej nie pragnie nad to, by sprawiedliwość i równość zapanowały na świecie. Po tej linii szły zawsze nasze dzieje i teraz idzie rozwój Państwa polskiego. Broniąc siebie, broniemy idei światła i dobra deptanej przez elementy jej przeciwnie pod wodzą nowocześnie Niemiec. Jeszcze nie skończył się do ostatka ów konflikt potężny pomiędzy cywilizacją francuską a rzekomą kulturą Niemiec, będącą wszelkiej cywilizacji zaprzeczeniem, ale to pewnie, że my tu na wschodzie nigdy nie odstąpimy hasła, których potężną przedstawicielką na zachodzie jest Francja. Nadając Tobie, Dostojny Panie Marszałku, najwyższą godność wojskową, jaką rozporządza, buławę Marszałka polskiego, Polska miała pełną świadomość, że w najgodniejsze składa ją ręce, a szczęśliwi będziemy, Panie Marszałku, jeśli poznawszy obecnie Państwo nasze z bliska, pomny zresztą tych wszystkich ofiar, jakie Polska cała, a w szczególności zaś ten gród nasz ukochany, poniosły dla swego wyswobodzenia i dla ugruntowania tutaj napowrót cywilizacji zachodniej, zawieziesz do Francji zapewnienie, iż znalazłeś nas godnych jej braterstwa.

W tej myśli wołam niech żyje Francja! Niech żyje przesławny marszałek francuski i polski Foch!

Po tych słowach prez. Neuman wręczył marszałkowi album z widokami Lwowa, a orkiestra odegrała Marsyliankę.

Marsz. Foch odpowiedział w bardzo serdecznych słowach, przerywanych co chwile oklaskami. Nawiązując do obrony Lwowa, mówca podkreślił niezwykłą ważność tej obrony dla sprawy uregulowania granic wschodniej Małopolski.

Imieniem Francji, którą tu reprezentuje, mogę was raz jeszcze zapewnić — kończył marsz. Foch — że, w razie potrzeby obrony waszej wolności i słusności, znajdziecie u boku Swego Francję. Wznoszę kielich na pomyślność i przyszły rozwój miasta Lwowa.

Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Rauf u PP. Wojewodów.

Zakończeniem reprezentacyjnych przyjęć znakomitego gościa był rauf w salonach recepcyjnych województwa. W zastępstwie chorej p. wojewodziny gości przyjmowała p. Doschotowa. Rauf zgromadził kilkaset osób. Gdy marszałek Foch wraz ze swiata zjawil się w sali orkiestra odegrała Marsyliankę, poczem m. Foch odbył cercle z wybitniejszymi osobistościami. Przy dźwiękach świetnej kapeli spędzono miłe czas do północy.

Odjazd ze Lwowa.

Odjazd marszałka Focha nastąpił wczoraj przed północą. Po raucie w województwie wojewoda, prezydent miasta i reprezentanci innych władz odprowadzili dostojnego gościa na dworzec kolejowy.

Mimo późnioniej pory — było już bowiem po godzinie 11-tej wieczór, przed dworcem zgromadziła się dość liczna publiczność, by pożegnać odjeżdżającego gościa. W salonie recepcyjnym marszałek Foch żegnał się z obecnyimi reprezentantami władz tutejszych, dziękując w ciepłych słowach za serdeczne przyjęcie. Na peronie przeszedł przed kompanią honorową piechoty, poczem przy dźwiękach Marsylianki pociąg ruszył z miejsca, żegnany okrzykami obecnych.

Podróż Marszałka Focha ze stolicy do Lwowa była jednym pasmem manifestacji ludności dla Wielkiego Wodza. W Otwochu, w Rudzie Tołubskiej i w Dęblinie witano Marszałka muzyką, śpiewem i kwiatami. Miłe wrażenia wywarło na Marszałka powitanie we wspomnianej Rudzie, gdzie włościanie odśpiewali Rotę. W Lublinie ludność wyległa na dworzec. Przyjęcie jednak nie odbyło się, gdyż Marszałek już spał. Ten sam smutny los spotkał Przeworsk, Jarosław i Przemyśl. Wszędzie na dworcach zebrało się wiele publiczności, która złożyła tylko bukiety, kwiatów w wagonie salonowym Marszałka. Z Przemyśla pociąg zjechał wprost do Lwowa.

NADESLANE.

MATERJE ANGIELSKIE

na ubrania męskie, płaszczki i kostjumy damskie po okazyjnie niskich cenach.
IMPORT SUKNA, ul. Pańska 17a, III p.
n2010

Niemcy nadal gnębią Polaków.

Berlin. (PAT.) W sejmie pruskim w odpowiedzi na wczorajsze przemówienie posła polskiego Baczewskiego zabrał dziś głos nacjonalista Koch, oświadczając, co następuje: Od czasu, gdy znikło w Prusach królestwo i nastał nowy porządek rzeczy, przemówił po raz pierwszy poseł polski. Myślby się grubo, kto by przypuszczał, że poseł polski przemawiał w innym duchu, niż przemawiali Polacy w czasach przedrewolucyjnych. P. Baczewski przytoczył wieczne żale i skargi, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Poseł polski zarzucił rządowi pruskiemu, że w niczem nie różni się od rządów dawnych, wspominał o pruskich żandarmach, jak to zwykle czynili posłowie polscy, o polityce dawniejszych rządów, o tem, że polityka tych rządów nie była stałą. Jesteśmy przekonani, że gdyby była stała, nie istniałaby dziś Polska. Niezależność Polski — zapewniał poseł Koch — powstała dzięki krwi, przeleanej przez Niemców oraz dzięki niemieckiemu zwycięstwu. A gdzie jest polska wzięć czność — zapytanie poseł. Kto Polskę buduje, powiadał Bismarck, ten robi schyłek Rosji nieprzyjaciela, a w Polsce nie znajdzie się przyjaciel. Wzywamy rząd, aby sprawę wychowania młodzieży postawił tak, jak tego wymaga interes Niemiec, zapewniając zarazem, iż w pracy tej zawsze będzie miał nas po swej stronie. (Brawa na prawicy, protesty Polaków). Następny mówca dr. Mensch-Major (niemiecka partja ludowa) oświadczył, że stronnictwo jego solidaryzuje się z wywodami przedmówcy i protestuje przeciwko przemówieniu posła polskiego.

Przed odpowiedzią Anglii i Włoch na notę niemiecką.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Paryża. Można sądzić, że dalsza wymiana zdań, jakiej sobie życzy Londyn nie napotka w Paryżu na nieprzychylniejsze trudności. Prawdopodobnie Berlin uwzględni żądania aliantów co do zmiany propozycji, pod warunkiem, że nowe propozycje niemieckie będą bardziej się nadawały jako podstawa do rokowań. Anglia proponuje międzykoalicyjną wymianę zdań. Po takiej wymianie zdań nastąpi dyskusja.

Paryż. (PAT.) Dzienniki wieczorne wyrażają żal z powodu oświadczenia Baidwina i Curzona w parlamencie angielskim. Dzienniki ubolewały, że w Londynie nie rozumiano należycie konieczności wysłania do Niemiec odrębnej odpowiedzi francusko-belgijskiej. Prasa zauważa, że jeżeliby propozycje niemieckie istotnie były wywołane, jak to utrzymuje Curzon, jego niedawną mową, nie można by mu pogratulować tak nikłego rezultatu. Z drugiej strony fakt, że Rzesza niemiecka przesłała propozycje wszystkim sojusznikom, nie obowiązuje ich jeszcze do wystąpienia ze wspólną odpowiedzią. „Temps” zauważa, że sprawa Zagłębia Ruhry, która posiada tak wielkie znaczenie dla narodu francuskiego i belgijskiego, nie może być bez niebezpieczeństwa dla nich pominięta w nocie, pochodzącej od wszystkich sojuszników, jakby tego pragnęła Wielka Brytania.

Londyn. (PAT.) Przed przesłaniem noty rządowi niemieckiemu, zapozna rząd angielski z jej treścią rząd francuski. Tekst noty angielskiej zostanie ustalony na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów.

Rzym. (PAT.) Jak się dowiaduje „Polo”, rząd w swojej odpowiedzi na notę niemiecką wezwie Niemcy do bliższego sprecyzowania swoich propozycji. Zauważa przytem, że udział Włoch w okupacji Zagłębia Ruhry ograniczy się jedynie do sprawowania

MALATTI (najmilsza tancerka BADHAM Y) egzotyczny dramat w 6 aktach. Początek dziś o 4. 2796 Kino I. E. W.

kontroli technicznej. Rząd podkreśli że rozwiązanie kwestji odszkodowań leży w wspólnym interesie wszystkich sojuszników.

Akcja francuska w Zagłębiu Ruhry.

Duesseldorf. (PAT.) Skazani dyrektorowie zakładu Kruppa zostali przewiezieni do więzienia wojskowego w Duesseldorfie.

Duesseldorf. (PAT.) Trybunał woj-

skowy skazał głównego organizatora zamachów kolejowych na karę śmierci, współników zaś jego na karę od 7 lat więzienia do 20 lat robót przymusowych

I-szy polski Zjazd filozoficzny.

I-szy polski Zjazd filozoficzny zebrał się na plenarnym zebraniu o godz. 11.30 filozofów w cafej Polski. Pierwszy witał Zjazd imieniem Uniwersytetu rektor ks. Narajewski, następnie imieniem rządu wicewojewoda Zimny, miasta wicepr. prof. Chlamtacz, im. Tow. naukowego prof. Balzer, wreszcie prof. Twardowski imieniem Komitetu Zjazdu zwołującego. Prof. Twardowski w swym przemówieniu nakreślił dzieje polskich wysiłków na niwie organizacji naukowej myśli filozoficznej od lat 30-tu, stwierdził znaczne sukcesy tego okresu w dziedzinie kultuwowania filozofji w Polsce, oddał hołd zmarłym filozofom, przytem ze szczególnym pietyzmem podkreślił zasługi śp. Weryha redaktora „Przeglądu filozoficznego”, wreszcie dał wyraz nadziejom, jakie wiąże z pracami Zjazdu dla rozwoju polskiej myśli filozoficznej.

Po przemówieniu prof. Twardowskiego wygłosił prof. Wład. Witwicki z Warszawy odczyt pt. „Z filozofji nauki”.

Po odczycie prof. Witwickiego prof. Twardowski zaprosił do przewodnictwa prof. Winc. Lutosławskiego i zaznajomił zebranych z porządkiem obrad Zjazdu. Na tem prof. Lutosławski zamknął zebranie plenarne.

Porządek dzienny Zjazdu dzisiaj i w sobotę jest następujący:

Sekcje metafizyki i epistemologii oraz logiki. Godz. 9—10. (Collegium Magnum). Docent dr. K. Ajdukiewicz: O stosowaniu kryterium prawdy.

Sekcja logiki. Godz. 10. Sala Zakładu psychol. Dr. L. Chwistek: Zasady czystej teorii typów. 2. Docent dr. L. Boettcher: O antynomji Russella.

Sekcja metafizyki i epistemologii. Godz. 10. Sala 3-cia. 1. Ks. Fr. Kwiatkowski: Najnowszy zwrot ku realizmowi. 2. Prof. dr. W. Lutosławski: O klasyfikacji cech osobowości.

Sekcja psychologii. Godz. 10. Sala 8-ma. 1. Dr. S. Igel: O przedmiocie psychologii. 2. M. Kreutz: Próba zdefiniowania kilku podstawowych pojęć psychologii. 3. Dr. B. Wójcikówna: Fenomenologia muzyczna. 4. Dr. A. Dryski: Hipnotyzm a psychologia.

Sekcja historii filozofji. Godz. 10. Collegium Magnum. 1. Dr. L. Pomian Biesiecki: Stanowisko filozoficzno-mistyczne Doktora Serafickiego w „Itinerarium mentis in Deum”. 2. Prof. dr. M. Sobeski: Mistyka Dantego. 3. Prof. dr. A. Żółtowski: Stanowisko Kanta w dziejach filozofji. 4. Docent dr. Z. Czerny: Teorie mowy u myślicieli francuskich na przełomie 18-go i 19-go wieku. 5. Prof. dr. L. Caro: Materializm dziejowy jako jedna z podstaw marksyzmu.

Sekcja ogólna. Godz. 10. Sala 4-ta. 1. Dr. Cz. Znamierowski: Norma prawna a struktura grupy społecznej. 2. Prof. dr. A. Peretti-Giovanni: Naukowe zadania filozofji prawa. 3. Dr. A. Kiełski: Determinizm i indeterminizm a kwestja odpowiedzialności. 4. Prof. dr. W. Tatarkiewicz: Stanowisko estetyki wobec nowych prądów w sztuce i w historii sztuki. 5. Dr. M. Treter: Estetyka a historia sztuki.

Piątek, 11 maja 1923, popołudniu.

Sekcja logiki. Godz. 5. Sala wykładowa Zakładu psychologicznego. 1. Prof. E. Żyliński: O przedstawialności funkcji prawdziwościowych jednych przez drugie. 2. Dr. F. Smolka: Pojęcie zmiennej logicznej u Bernarda Bolzano i Bertranda Russella. 3. Prof. dr. Z. Zawirski: Współczesne próby aksjomatyzacji przyrodoznawstwa matematycznego i ich znaczenie filozoficzne.

Sekcja psychologii. Godz. 5. Sala 8-ma. 1. Dr. M. Lipska-Librachowa: Przedstawienie stanów psychicznych. 2. L. Zarzecki: Przekonanie i rozumienie. 3. J. Kuryłowicz: Podstawy psychologiczne semantyki.

Sekcja historii filozofji. Godz. 4. Collegium magnum. 1. Prof. dr. J. Kleiner: System Towiańskiego. 2. Dr. L. Pomian Biesiecki: O drogach ducha Cieszkowskiego. 3. Prof. dr. Wł. Tatarkiewicz: W sprawie filozofa warszawskiego z roku 1784. 4. T. Parczewski: Wiadomości o współczesnej filozofji rosyjskiej.

Sekcja ogólna. Godz. 5. Sala 4-ta. 1. Prof. dr. W. Szumowski: Rozwój medycyny a zagadnienie przyczynowości. 2. Prof. dr. St. Trzebiński: O nauczaniu filozofji medycyny na wydziałach lekarskich. 3. Dr. Z. Czerny: Nauka filozofji w średnim szkolnictwie francuskim. 4. Dr. J. Mirski: Czy pedagogika jest nauką?

Sobota 12 maja 1923 przedpołudniem. Godz. 9.30.

Posiedzenie plenarne. Collegium magnum. 1. Prof. dr. T. Kotarbiński: Zadania teorii czynu. 2. Dr. M. Borowski: O składnikach i rodzajach czynu.

Sobota 12 maja popołudniu. Sekcja logiki. Godz. 5. Sala wykładowa Zakładu psychologicznego. 1. M. Fraenkówna: W sprawie przedmiotu sądu. 2. Prof. dr. K. Twardowski: Z logiki przymiotników.

Sekcja metafizyki i epistemologii. Godz. 5. Sala 3-cia. 1. E. Stamm: Rekonstrukcja transsubiektywna rozwoju świata. 2. Ks. prof. dr. St. Kobylecki: Kryterjum poznania rzeczywistości.

Sekcja historii filozofji. Godz. 4. Collegium magnum. 1. Dr. I. Mvślicki: Historia filozofji a filozofja. 2. Prof. dr. A. Żółtowski: O potrzebie i zadaniach historii filozofji w Polsce. 3. Dr. A. Zieleńczyk: Czynniki pragmatyczny w filozofji polskiej. 4. Dr. B. Gawecki: Zagadnienie istoty filozofji w polskiej literaturze filozoficznej ostatniego 25-lecia.

Sekcja ogólna. Godz. 5. Sala 4-ta. 1. Z. Heryng: Świat jako ruch. 2. H. Bad: Teoria względności Wenzla Hoffmana.

Niedziela 13 maja 1923 przedpołudniem. Godz. 9.30.

I. Posiedzenie plenarne. Aula Uniwersytetu. 1. Prof. dr. W. Lutosławski: O wolności woli. 2. Prof. dr. St. Trzebiński: O wolności woli.

II. Zamknięcie Zjazdu. (Aula Uniwersytetu). 1. Rezolucje, Sekcyj. 2. Wnioski Uczestników Zjazdu. 3. Oznaczenie miejsca i czasu następnego Zjazdu. 4. Wybór stałego Komitetu Zjazdowego. 5. Zakończenie.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 maja.

TEATR WIELKI.

Piątek, 11 maja, o g. 7.30 „Ląbędzie jezioro”, balet w 4 akt. Czajkowskiego. (Przedstawienie zakupione przez NUZE.)

Sobota 12 maja o g. 3 „Kościuszk pod Racławicami” Anozycza przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 12 maja o g. 7.30 „Żydówka” opera w 4 akt. Halevy'ego.

Niedziela 13 maja o g. 3 „Kościuszk pod Racławicami”. — O g. 7.30 „Tosca” opera w 4 akt. Puccini'ego.

Poniedziałek 14 maja o g. 7 „Orfeusz” sztuka w 6 akt. Rostanda z p. Pelliskim (50 proc. zniżki).

TEATR MAŁY.

Piątek, 11 maja, o g. 7.30 „Tragedia dzieci”, Schoenherra.

Sobota 12 maja o g. 7.30 „Tragedia dzieci” Schoenherra.

Niedziela 13 maja o g. 7.30 „Tragedia dzieci” Schoenherra.

Poniedziałek 14 maja o g. 7.30 „Brać marnotrawny” kom. w 3 akt. Wäde'a (50 proc. zniżki).

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 11 maja, o g. 7.30 „Hiszpańska mucha”, farsa w 3 akt. Bahra (z dyr. Czajkowskim i Tatrzańskim).

Sobota, 12 maja, o g. 7.30 „Naręczona Lukullusa”, operetka w 3 akt. Gilberta (premiera).

Niedziela 13 maja o g. 7.30 „Naręczona Lukullusa” operetka w 3 akt. Gilberta.

Poniedziałek 14 maja o g. 7.30 „Naręczona Lukullusa” operetka.

— „Kościuszk pod Racławicami” dla szerokiego rzesz publiczności. Ponieważ wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Kościuszki” przeznaczone były tylko dla młodzieży, a bilety sprzedawało Kuratorium szkolne, liczna publiczność nie mogła w dniach tych korzystać z przedstawień ślicznego utworu Anozycza. Dyrekcja chcąc uprzywilejować zobaczanie „Kościuszki” najszerszym warstwom, daje specjalne przedstawienie po cenach popularnych w niedzielę o godzinie 3-ciej w Teatrze Wielkim.

— „Żydówka”. W sobotę wieczorem wraca na afisz raz tylko piękna opera Halevy'ego, w której p. Platówna i p. Mann zawsze są tak gorąco oklaskiwani.

— Zebranie Członków Związku Chrz. Jedn. Nar. Dz. IV, wobec zapowiedzianej dyskusji na temat wartości waluty naszej odbyć się mające w piątek 11 bm. przy ul. Pańskiej 11, odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu, o czem osobno będzie umieszczony zawiadomienie.

— Wykład. Dnia 12 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sali geologicznej U. J. K. ul. Długosza 8, I. p. wygłosi profesor Politechniki dr. B. Fułiński na rzecz Kółka Geografów U. J. K. odczyt pt. „Elementy faunistyczne w geografji Polski”. Wykład, ilustrowany będzie obficie nader interesującymi przeżroczami. Wstęp 1000 mkp.

— Żalobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Bogumiły Sawczyńskiej, odbędzie się w sobotę 12 bm. w kościele OO. Bernardynów.

— Msza św. za duszę śp. Marii Biechofskiej odbędzie się w sobotę dnia 12 maja o godz. 7.30 w kościele św. Mikołaja, na którą zaprasza Nar. Org. Kobiet.

— Czy to możliwe? Ze sfer kolejowych dowiadujemy się, że Min. kol. żel. poleciło tut. dyrekcji kolejowej, by z powrotem przyjęła do służby starszego rewidenta Włodzimierza Maliszewskiego. Właściwie w Polsce nie powinno już nie oburzać ani zadziwiać. Ale fakt powyższy — nie chcemy do ostatniej chwili wierzyć w jego prawdziwość — jest tak monstrualny, że musi do żywego poruszyć nawet najbardziej zobojętniałe i sfederalizowane umysły. Mamy głębokie

przekonanie, że żaden kolejarz polski nie zgodzi się na uznanie za współ koleżę zawodowego człowieka, który tak strasznie zapisał się w pamięci społeczeństwa naszego za czasów trwania „Zachodniej Ukrainy”. Przyjęcie powrotne do okręgu dyrekcji lwowskiej Włodz. Maliszewskiego o bok Parafanowiczów itp. zdecydowanych wrogów Państwa, byłoby ostateczną prowokacją i policzkiem nie do zniesienia nawet dla najpotulniejszego z obrońców Lwowa, mającego poczucie godności narodowej. Cierpliwość Polaka ma także granice. W sprawie powyższej powinien zebrać głos Związek Org. Nar. i Polski Związek kolejarców.

— Do PT. Prenumeratorów! Przechodzimy wyjątkowo w bieżącym miesiącu uiszczenie prenumeraty tak zaległej, jak bieżącej do dnia 15 maja br. Po tym terminie ostatecznym będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika ze względu na olbrzymie koszty wydawnictwa. Równocześnie upraszamy uprzejmie PT. Prenumeratorów zamiejscowych, którzy przesłali przedpłatę za miesiąc maj w kwocie 14.000 zamiast 17.000 mk., aby jak najszybciej wyrównali zaległość w kwocie 3.000 mk. — Administracja.

Listy z kraju.

□ DROHOBYCZ. Obchód 3. Maja. Tegoroczne święto narodowe Konstytucji 3. Maja obchodzono u nas niezwykle uroczysto i podniosło. Tak w wystąpieniu Mszypolowej, odprawionej na plantach kościelnych — jak i w pochodzie, wzięty udział nieprzejrzane masy polskiej publiczności, z reprezentantami tuż władz politycznych i wojskowych na czele. Patriotycznym duchem przeniknięte kazanie wygłosił poabożeństwie ks. Piotrowski. Pod pomnikiem Mickiewicza przemówił poseł tuż okręgu p. Dunin — nawiązując do ostatnich pomysłów dla Polski wydarzeń na terenie polityki międzynarodowej — w zakończeniu wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej powtórzony z zapalem przez zgromadzone tłumy, które po odśpiewaniu Roty rozeszły się spokojnie do domów.

Z życia Stow. Gwiazda. Do uświetnienia uroczystości w wielkiej mierze przyczyniło się Stow. Gwiazda, które nie szczędząc trudów i wielkich kosztów wystawiło w Sokole popołudniu dla młodzieży szkolnej — wieczorem zaś dla szerszej publiczności, niesmiertelne arcydzieło Ancezyca pt. „Kosciuszko pod Racławicami” — przyjęte dzięki wprost znakomitej grze amatorów z największym entuzjazmem przez liczne zgromadzoną publiczność. Z pełnym uznaniem należy podnieść ruchliwość kółka amatorskiego Gwiazdy, które kierowane wytrawną ręką pp. Furowicza, Kwiatkowskiego i Lechowicza — osiągnęło w ciągu krótkiego czasu tak wspaniałe wyniki. Oby tylko ów zespół utrzymał się w tym składzie nadal, nie dając posłuchu nieodpowiedzialnym czynnikom zmierzającym do jego rozbicia. Sądziemy, iż interes ogólny weźmie tu górę nad ambicjami osobistymi i prywatną.

Sprawozdanie poselskie. W dniu 3 bm. o godz. 4 popoł. w sali Rady powiatowej odbyło się zebranie dla wysłuchania referatu p. posła Dunina — o ostatnich wydarzeniach na arenie naszej parlamentarnej polityki. Z przykrością musimy zauważyć, iż kierownicy bratniego ugrupowania politycznego na tuż gruncie zwoływaniem tego rodzaju „poufnych” zebrań rodzinnych, zdają się uniemożliwiać Szanownemu p. posłowi Duninowi wypowiedzenie się przed szerszym gronem wyborców, którzy przecież pragną utrzymać kontakt ze swoim posłem i z nieledną bolączką zwrócić się do niego.

Aresztowanie akademika komunisty. Przed kilku dniami funkcjonariusze tuż. Pol. państw. aresztowali na tuż. głównym dworcu młodego komunistę, stojącego na żołdzie sowiektów 20-letniego słuchacza filozofii Uniwersytetu lwowskiego Majewskiego Kazimierza, pochodzącego z Brzeżan, syna tamt. sekretarza Starostwa. Przy aresztowaniu znaleziono wielki stos broszur i listów komunistycznych, które on miał za zadanie rozrzucić w zagłębiu naktowym w dniu proletariackiego święta 1 maja. — Niedozwolony Królikowski osadzono w aresztach tuż. sądu.

„Echa święta międzynarodówki. 1 maj — tradycyjne święto żydowskiej międzynarodówki — wypadło tu tego roku bardzo błado — pod każdym względem. Wszystkie sklepy otwarte. Na ulicach normalny ruch dnia powszedniego. Słowem — prócz czerwonego sztandaru, który w otoczeniu niedobitków dawnych towarzyszy — z tow. Djamandem, Seidlem i Melnarowiczem na czele — i pieśni na „czaszcz panów inatnatów” — „wyszędł na ulicę, by przemówić językiem tłumów” — nie zaszło nic, coby świadczyło o popularności tego „tradycyjnego święta pracy”. Afa.

Dział Ekonomiczny.

Nowe opłaty stemplowe.

W nrze 122 z 6 bm. „Słowa Polskie” podaliśmy najważniejsze postanowienia nowych przepisów o opłatach stemplowych, które weszły w życie 8 bm. Dziś uzupełniamy je dalszymi szczegółami:

Normalna opłata stemplowa wynosi obecnie 15.000 mk. od pierwszego arkusza, po 3000 mk. od każdego dalszego arkusza i po 3000 mk. od każdego załącznika.

Opłacie niższej od normalnej podlegają rekursy (odwołania) przeciw nakazom płatniczym w przedmiocie danin publicznych (podatków, opłat, cel), jeśli suma sporna nie przewyższa 1 miliona marek. W takich razach opłata od pierwszego arkusza podania wynosi: 1000 mk. przy sumie spornej nie przewyższającej 100.000 mk. a 3000 mk. przy sumie spornej ponad 100.000 do miliona mk., opłata zaś od arkuszy następujących i od załączników wynosi po 500 mk.

Duplikaty sporządzone przez państwowe władze i urzędy administracyjne, podlegają opłacie w wysokości 7000 mk. od każdej strony. Takiej samej opłacie podlegają odpisy i wyciągi, sporządzone przez państwowe władze i urzędy administracyjne — bez względu na to, czy zarazem poświadczono zgodność z pierwotnym czy nie. Odpisy, sporządzone przez stronę, a zaopatrzone przez państwowe władze lub urzędy administracyjne w poświadczanie zgodności z oryginałem, podlegają opłacie w wysokości 3000 mk. od każdej strony.

Poświadczenie własnoręczności podpisu (legalizacja), dokonane przez państwową władzę administracyjną, podlega zasadniczo opłacie w wysokości 2000 mk. co do każdego podpisu. Atoli w razie równoczesnego poświadczania własnoręczności więcej niż dwóch podpisów, umieszczonych na tym samym dokumencie, opłata wynosi 5000 mk. za wszystkie podpisy.

Opłata od pełnomocnictwa wynosi zasadniczo 15.000 mk. Pełnomocnictwa upoważniające jedynie do zastępstwa w postępowaniu sądowo-cywilnym w jednej określonej sprawie, należącej w pierwszej instancji do zakresu sądu okręgowego albo sądu powiatowego lub sądu pokoju, podlegają opłacie w

wysokości 5000 mk. Nie podlegają opłacie: pełnomocnictwa, udzielane sekretarzom pracowniczych związków zawodowych, upoważniające do zastępstwa wobec sądów przemysłowych, powiatowych lub sądów pokoju, jak również pełnomocnictwa upoważniające do odbioru przesyłek pocztowych lub telegramów.

Powołana ustawa ustanawia jeszcze opłaty następujące: od czeków w wysokości 100 mk., od kolejowych listów przewozowych: co do przesyłek całowagonowych 10.000 mk. co do półwagonowych 5000 mk., co do pojedynczych 500 mk., od kolejowych kwitów bagażowych 500 mk. (nie podlegają jednak opłacie bilety na przewóz mleka), od kart do gry 2000 mk. za każdą talję, od wyciągów z ksiąg metrykalnych 3000 mk.

Opłaty stemplowe mają być odciążone obliczane zawsze w kwocie podzielnej przez 100 mk. polskich. Jeśliby więc z bezpośredniego zastosowania przepisów, dotyczących danego rodzaju opłat, wynikała suma niepodzielna przez 100 mk. polskich, to należy ją zaokrąglić w zwyż do pełnej setki. Należy więc w szczególności: opłatę od rachunków obliczać w kwocie 100 mk. od każdego pełnych lub zacytych 50.000 mk. należności, wymienionej w rachunku, opłatę od poświadczений odbioru (kwitów) zasadniczo w kwocie 100 mk. od każdego pełnych lub zacytych 20.000 mk., o ile zaś chodzi o kwity, wymienione w art. 12 i 13 ustawy z dnia 28 października 1921 r. Dz. U. Nr. 92 poz. 676 (poświadczenia z odbioru sum, składanych w instytucjach bankowych na rachunek bieżący lub tytułem wkładu oszczędnościowego itp.) w kwocie 100 mk. od każdego pełnych lub zacytych 500.000 mk.

Należności skalowe, których suma nie przewyższa 30.000 mk., mają być uiszczane zapomocą znaczków stemplowych już przy sporządzeniu dokumentu, podlegającego takiej należności. Niezastosowanie się do tego przepisu spowoduje wymierzenie należności potrójnej. Jeśli należność skalowa przewyższa kwotę 30.000 mk., to strona może według swego wyboru bądź uiszczyć ją znaczkami stemplowymi, bądź zgłosić dokument celem dokonania wymiaru urzędowego.

Sport.

Pogoń—Polonia (Przemysł) 4:0 (3:0).

Wczoraj rozpoczęła się druga seria rozgrywek o mistrzostwo kl. A w naszym okręgu. Na boisku Pogoni zmierzyli się ze sobą Pogoń i Polonia, równocześnie na boisku T. Z. R. Czarni i Lechia.

Pogoń w walce z Polonią wykazała znowu pewien spadek formy w ataku a zwłaszcza w strzałach popsuła się trójka środkowa w komplecie. Garbienia strzały były zupełnie bez siły i padały po obu stronach bramki przeciwnika — a jeśli nawet w bramkę, to tak bezsilnie, iż bramkarz chwycił je z łatwością; Wacek zaś i Batsch strzelali za wysoko — zwłaszcza ten ostatni miał kilka doskonałych pozycji których nie potrafił wyzyskać. Pomoc dopisała, obrona również, Haczewski miał jedyny ostry strzał i to prosto w ręce.

Polonia wystąpiła w osłabionym składzie (bez Complaka, Peczeko i Dudy II), mimo tego doskonale się broniła; atak zawiódł zupełnie, żadnej siły przebojowej, żadnej kombinacji, a jedyną pozycję do strzału nie wykorzystał Menczak (prawe skrzydło). U środka napadu zauważyłem kilka dobrych momentów, gracz jednak tak stary i rutynowany nie powinien zapominać, iż powinno się iść na piłkę, nigdy na gracza (Dobrzański). W pomocy Radwański nie nadaje się zupełnie do drużyny pierwszoklasowej; obrońcy dobrzy,

lecz bramkarz nerwowy i niepewny. Drużyna w całości robiła dobre wrażenie mimo trzech graczy rezerwowych.

Bramki strzelili w pierwszej połowie Wacek w 8 m., wybiwszy piłkę bramkarzowi z rąk i w 44 m. z ładnego podania Słoneckiego; Garbienia zaś strzelił bramkę po kombinacji Wacek—Batsch w 44 m., przypominając nam swe najlepsze przebojowe momenty.

Druga połowa gry upłynęła na ustawicznym atakowaniu bramki Polonii, wszelkie jednak ataki Pogoni chybiały celu, lub obrona Polonii a kilkakrotnie i bramkarz jej skierowywali piłkę poza bramkę, z czego powstawały znowu rogi; rogów jednak skrzydła Pogoni nie umiały wyzyskać, jeden zaledwie strzał z rogu Jurasz zdołał Wacek chwycić na głowę i strzelić w 43 m. najefektowniejszą bramkę dnia.

Życia w tej grze nie było, a nawet nawoływania publiczności „tempo, tempo” nie zdołały graczy rozruszać. Była to gra bezbarwna, a jedyną jej zaletą — to spokój i szlachetna rywalizacja bez cienia brutalności.

Sędzia p. Boder bez zarzutu — dziwny się tylko, iż go tak rzadka widzimy nanasznych boiskach R. W.

Czarni I.—Lechia I. 3:0 (1:0). Mistrz. klasy A. Czarni bez Wójcika; Lechia w komplecie. U Czarnych da się zauwa-

żyć stały postęp w kierunku kombinacji, atak gubi się jeszcze czasami pod bramką, co jednak należy położyć na karb nieobecności Wójcika. U Lechji widać również stały postęp.

Gra sama toczyła się pod znakiem przewagi Czarnych. W pierwszej połowie Czarni grają pod wiatr i słońce; gra toczy się zmiennie i dopiero w 34 min. zdobywają pierwszą bramkę przez Kopcia II. W drugiej połowie w 3 min. Winnicki śliczną robinzonadą ratuje niemal pewną bramkę. W 20 min. strzeła drugą bramkę Scott, a w 36 min. Drapała ustala wynik meczu.

Z Lechji wybijał się bramkarz Rekszyński i Budzianowski. Faulował, jak zwykle Gulicz, tym razem rozbił nawet raz... Hawlinga. Z Czarnych Winnicki, Mueller i Scott jako lewy łącznik grał ładnie, celując w pięknych strzałach. Pomoc dobra, jak zwykle. Rogi 3:3. Sędzia p. Schlessler.

Czarni II.—R. K. S. 5:0 (2:0). Mistrz. klasy B. Czarni II. z trzema rezerwowymi. Gra toczy się pod silną przewagą Czarnych II., którzy zwyciężają pewnie. Bramki strzelili Lachowicz i Dąbrowski po 2. Drapała 1.

Czarni V.—Jutrzenka II. 4:0. Zawody towarzyskie. S.

Telefonem ze Stanisławowa.

Hasmonea (ze Lwowa)—Rewera, wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:0). Sędzia p. Decowski usunął w drugiej połowie bramkarza Vogla z Hasmonei; gra spokojna, krótko trzymana, dzięki stanowczości sędziego.

Telefonem ze Stryja.

Pogoń II. (ze Lwowa) bije Hagibor 7:1 (3:1).

Poznań, wtorek 8 maja. Warta tutejsza w spotkaniu z warszawską Polonią przegrywa w stosunku 2:1 (2:0).

Bieg na przełaj Czarnych we Lwowie odbył się wczoraj na przestrzeni około 4200 mtr. 1) Teysseyre 13'21"3"; 2) Wendrauch, 3) Stecków. Startowało 6.

Zawody lekkoatletyczne Pogoni odbyły się wczoraj tuż przed zawodami w piłce nożnej. Wyniki osiągnięto następujące: W skoku w dal: 1) Naruk (Pogoń) 5'66 m.; 2) Szeranc (AZS) 5'44 m.; 3) Halicki (Pogoń); 4) Kawa (Pogoń).

W rzucie dyskiem: 1) Szydłowski (Pogoń) oburącz 65'08 m., prawą ręką 34'21 m., lewą 30'87; 2) Cwynar (Pogoń) 48'61 m., prawą 27'13 m.; 3) Ty-ski (Pogoń).

Bieg na 100 m. po 4 przedbiegach i 2 międzybiegach 1) Begleiter (Hasmonea) 11'9 min.; 2) Szeranc (AZS) 1 m. z tyłu; 3) Serafin (Pogoń) 3 m. z tyłu.

Bieg na 60 m. pań: po dwu przedbiegach 1) p. Szmendziukówna 8'6 min. (nowy rekord polski); 2) Gwizdałówna 3) Bogucka; 4) Ditzczakówna.

Wycieczkę do Winnik urządził wczoraj L. K. C. i M. w 30 maszyn; w szeregach naszych kolarzy wziął udział w wycieczce i gość klubu p. Moser, który wyjeżdża w sobotę rano do Stanisławowa, skąd już podąży do Rumunji.

Nekrologia.

Zygmunt Żurowski

najukochańszy syn Zygmunta i Róży z Kobylańskich Żurowskiej

zmarł dnia 23 kwietnia b. r. w 26 roku życia po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzonej św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się dnia 30 kwietnia na cmentarz miejski w Hołosku-wielkim. 2798

Dnia 7 maja 1923 zmarł w Czarno-końcach Wielkich przeżywszy lat 64

Zygmunt Mochnacki wł. dób

po długiej i ciężkiej chorobie zaopatrzonej św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Czarno-końcach Wielkich dnia 9 maja 1923 r. 2802

MATYLDA SERAO.

4

Canituccia.

Przetłóczył z włoskiego I. Strycharski.

— Biegnijmy, biegnijmy, śliczny mój Ciccotto, bo deszcz pada a mój kaftanik już całkiem mokry. Biegnijmy, bo w domu pali się ogień i ogrzejemy się.

Ale ogień często już wygasł i Canituccia chodziła spać przemoczona do nitki. W listopadzie rozszalała się wieść po Ventaroli, że „ruda”, Maria zmarła w Kapui na tyfus a ksiądz proboszcz w kazaniu po mszy przytoczył ją jako przykład, co wywołało rumieńce u Concetty, córki Rafała Palmese i Nicoletty, córki Pepina Morry, które miały pewne grzeszki na sumieniu. Canituccia powiedziano, że matka umarła, lecz Canituccia niezłego nie rozumiała i patrzyła jak głupia.

W tymże miesiącu jednak Ciccotto stał się tak wielki i tłusty, że nie można było prowadzić go na pastwisko daleko: chodził już z trudnością. Daremnie wołała go Canituccia: nie miał

już sił do odbywania dłuższej drogi. Raz jedytny, zostawiwszy go w domu samego, aby pójść w góry po gałęzie, Canituccia ubierała, w lesie żółędzi i przynosiła mu je w ścierce. Ilekroć biegła czyto do studni, czyto w pole, aby zanieść jądło Crescenzowi, czyto gdzieindziej, zawsze pobiegła najpierw do chlewika, aby rzucić okiem na Ciccotta. Zanim weszła z powrotem do kuchni — szła wprawdzie go na nowo, Trwożyła się trochę, że Ciccotto taki tłusty, taki strasznie tłusty — gdy ona sama była chuda i cienka jak patyk.

Pewnego listopadowego wieczora, wracając od studni, zastała w izbie księdza proboszcza, Mikołaja Passaretiego i Crescenza, którzy prowadzili żywą rozmowę: następnie wszyscy trzej wyszli, aby oglądać Ciccotta, poczem rozmawiali dalej. Canituccia nie rozumiała rozmowy. Lecz wieczorem dnia następnego przybył z Carinoli rzeźnik Sabatino, a wraz z posługaczką Teresą przyszła Róża, służąca pana Kaspra Rossiego. Zrobił się wielki ruch na podwórzu i w kuchni; nad płonącym żywo ogniskiem postawiono ogromny kocioł; porozstawiano wszy-

stkie misy, kociołki i wiadra; w kącie stała waga; na stole leżały lejki a obok nich wielkie i małe noże; Pasqualina, Teresa i Róża miały podkasane spodnice i białe fartuchy. Sabatino chodził po izbie z wielką miną. Canituccia patrzyła na to wszystko, nie mogąc pojąć niczego. Następnie zapytała cicho Teresę:

— Co się będzie robiło tej nocy?
— Przyszło Boże Narodzenie. Zaznienimy Ciccotta.

Canituccia, zatoczywszy się w pierwszej chwili, wyszła na podwórze i przykucnęła w jednym kącie, ażeby widzieć, jak będą zabijali Ciccotta. W słabym świetle widziała, że go wyciągają z chlewka, że Mikołaj Passaretti i Crescenzio przytrzymują go. Uszy jej rozdarł przeraźliwy kwik Ciccotta, który nie chciał umierać — widziała nóż Sabatino, pogrążający się w szyi ulubienca. Widziała, jak mu odcinano głowę dokoła szyi i kładziono na misie, wyścielonej listkami świeżego wawrzynu. Potem widziała, jak ćwiartowano jego ciało i ważono na wadze; słyszała okrzyki radości z wyniku: trzy „centy“ i dwadzieścia funtów! Została na podwórzu w ciem-

nościach, siedząc w swym kącie. Czas mijal wśród mroźnej nocy listopadowej. Zawołano ją do kuchni. Róża i Teresa, trzymając lejki w ręku, napychały do jej posiekane mięso. Sabatino i Crescenzio pracowali koło szynki i polci słoniny a Mikołaj czuwał nad białymi kostkami w kotle, które topiły się, kurczyły i zamieniały w skwarki. Z boku na kuchni Pasqualina smażyła krew w rynce. Wszyscy rozmawiali żywo, wesoło, przejęci radością z powodu takiej ilości mięsa, tłuszczu, takiego powodzenia — zgrza ni od ognia i pracy. Canituccia stała w progu i patrzyła. Wtedy Pasqualina pomyślawszy widocznie, że dziecko nie jadło od dnia wczorajszego i że to był dzień radości, wzięła kawał razowego chleba, nałożyła nań trochę smażonej krwi i podała Canituccii ze słowami:

— Masz! Jedz to!
A Canituccia, która umierała z głodu, potrząsnęła tylko głową na znak, że nie.

*)U górali podhalańskich cent = centnar = 50 kg.

K O N I E C.

Z kraju.

□ **PRZEMYSŁ.** Walne zgromadzenie Sokola. W sobotę 5. bm. odbyło się walne zebranie członków Sokola pod przewodnictwem prezesa Kostrzewskiego. Sprawozdania za ubiegły czas złożyli Giebertowicz i Gorgolewski im. komisji gospodarczej. — Z czynności objętych sprawozdaniem poznać powolne dźwiganie się tuł. gniazda sokolego z apatii, jaka zawiadnęła towarzysztwem jako wynik stosunków wojennych. I tak: po odebraniu sali od Imki, salę tę gruntownie odnowiono i uporządkowano inwentarz — dla sali teatralnej zamówiono materiały na nową kurtynę, którą bezinteresownie projektował i wykonać się zobowiązał art.-malarz Marian Stroński. Długi wszystkie przedwojenne splecione ponad to kasa stale wykazuje pewną nadwyżkę przychodów nad rozchodami. Wreszcie, co właściwie na początku powinieniem był uczynić, podkreślić należy działalność wy-
pływającą z istoty Sokola. A więc wznowiono systematyczne ćwiczenia gimnastyczne członków pod kierownictwem komendanta Sokola Złotnickiego; zwrócono się z memoriałem w sprawie nanki gimnastyki

do dyr. szkół powszech. i średnich, jakoteż do Rady szkolnej powiatowej; 25 członków wzięło udział w zlocie Sokola Macierzy we Lwowie, 6 członków brało udział w zlocie dzielnicowym w Poznaniu; 1 członka, a to Lipińskiego, wysłał zarząd na związkowy kurs gimnastyczny urządzony w Żywcu przez Zarząd główny związku sokolego. Jak widać z tego pobieżnego zestawienia, działalność Sokola przemyskiego dojdzie wkrótce przy zwiększonej energii do przedwojennego rozkwitu. Walne zgromadzenie zakończyły uzupełniające wybory członków wydziału, którymi zostali wybrani: pp. Giebertowicz, Gorgolewski, Kajzer, Keiler, Lipiński, Malec, Wilczyński, Woźniarowski i Zawirski.

Zmiana budynku pocztowego. Główny urząd poczt i telegr. mieścił się dotąd w wynajętych ubikacjach w realności Eisnera. Obecnie jak się dowiadujemy, zarząd poczt i telegr. chcąc raz zasadniczo pozbyć się kłopotów związanych z wynajmowanymi lokalami, zakupił na własność kilka budynków rel. p. Cieslińskiego a położonych przy ul. Mickiewicza. Za sumę około milijarda marek. Po przeprowadzeniu niezbędnych adaptacji w najbliższym czasie uży-
ska Przemysł „nową pocztę“.

Epidemia tyfusu w więzieniu tuł. sądu okręgowego została opanowana. Pozostających kilku chorych przewieziono do wojskowego szpitala okręgowego.

□ **DOLINA.** Trzy uroczystości. Pierwszą święcili nasi salinarze bardzo przykładowie w dniu 1 maja. Zostawiwszy swój czerwony znak pod kościołem, weszli gromadnie do Świątyni i stali kornie modły w niebiosa, by nadeszło stąd opamiętanie na tych, dla których krwawa, żydowska międzynarodówka jest jeszcze czemś powabnym. Jest wszelka nadzieja, że w najbliższej przyszłości, stworzą u siebie organizację wyłącznie chrześcijańskich robotników i nie pójdą już na wędkę różnych Perłów i Lia mentów.

3. Maj wypadł imponująco! Po uroczystym nabożeństwie z podniosłym kazaniem proboszcza, uszykował się karny pochód do Sokola na poranek. Staraniem młodzieży gimn. urządzony. Dzielni Podhalańscy w dwu kompaniach stanowili czoło pochodu, potem mrowie szkolnej młodzieży, skauti, so-
koli, cech rzemieślniczy, z swym sztandarem, inteligencja i mieszczaństwo zamykający pochód. Wieczorem ludowa sztuka pt. „Pau-
Puseł“.

— Cześć p. Dyrektorowi gimn. Gładyszow-

skiemu za porywające wstępne słowo o konieczności prawdziwej inteligencji nie tylko u urzędników, ale zwłaszcza wśród najszerszych warstw mieszczaństwa i włościanstwa, w dobie obecnej! Cześć p. prof. Izidorowi Hycze za włożony mozolny trud w wokalnno-muzyczną część programu, cześć kółku amator. na czele niezmiernie p. Kąckiel, za serdeczną wesołość, zgromadzoną wszystkim, na przedstawieniu wieczornem!

Uroczystość Królowej Korony Polskiej, 6. maja, nie mniej długo utkwii w pamięci uczestników zgromadzonych licznie, po nabożeństwie w Sokole. Przybył p. poseł Zagajewski i w jędrnych słowach przedstawił ostateczne sfinalizowanie rokowań polskich stronictw o stałą większość polską w Sejmie. W dyskusji, w której wielu mawców i z pośród mieszczan zabierało głos, w której pełni ujawniło się gorące pragnienie wszystkich: zapomnieć o waśniach partyjnych, urazach osobistych, a iść się szczerze, zdala od wszelkiej demagogii, systematycznej pracy, uświadomiana najszerszych warstw w kierunku narodowym, ekonomicznym i społecznym. Uchwalono też odpowiednie rezolucje. X.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

ANTYKI, dzieła sztuki, perskie dywany, kryształy, porcelanę kupuje, sprzedaje, przyjmuje w komis. Magazyn antyków Braci Tabińskich, Batorego 24. 2545

M. STEINHAUS, Lwów, Krasickich 18 a, poleca walce oraz kamienie mylnie. 2546

PERSKI DYWAN prawdziwy tanio sprzedam. Pralnia francuska Podtewskiego 7. 2801

BIURKO (sekretarzyk) antyczne, piękne, dwa stopy marmarowe na wazonach sprzedam. Ochronek 4 a, drzwi 6, od 4—5. 2762

POSADY POSZUKIWANE.

KORRESPONDENTKA władająca polskim, niemieckim, i francuskim, buchalterka ze znajomością stenografii niemieckiej poszukuje posady. Zgłoszenia pod G. B. 21 do Administracji. 2753

RZADCA agronom, teoretycznie i praktycznie wykształcony z chlubnymi świadectwami z pierwszorzędnymi referencjami przyjmie posadę na ordynarie od 1. czerwca lub 1. lipca 1923. Zgłoszenia „Ruch“, Kraków, Szczepańska 9 „W. H. 845“. 2725

ROŻNE DONIESIENIA.

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmie strojenia i reparacje. 2714

MEBLE

nowe i antyczne, garnitury klubowe w skórę i gobeliny. 2c67

TAPETY krajowe i zagraniczne

własna pracownia tapicersko-dekoracyjna

T. Kysiak i Synowie

LWÓW, HOŚCIUSZKI 20.

Papiery intrygatorskie hurtowo i detalicznie

„KARTON“

2542 Lwów, Chorążczyzny 9.

„Polski Towar“

Handlowo-Przemysłowa Spółka z ogr. por. dla handlu wewnętrznego z Rosją i Rumunją we Lwowie.

Jako przedstawiciele „Silesja“ Tow. Akc. Śląskiej fabryki tłuszczów i margaryny w Katowicach polecają:

1) „Coprima“ najlepszy, czysty i niesolony tłuszcz kokosowy o neutralnym smaku.

2) „Margarynę“ idącą równocześnie odbiorcom swoim na rękę z kred., tem.

Wzory oglądać można w biurze naszym w godzinach urzędowych. 2763

Swoj do swego po swoje!

WOLNE POSADY.

Bank Małopolski

Oddział we Lwowie ul. Trzeciego Maja 10.

posiada kilku urzędników (czek)

Polaków do korespondencji i buchalterji. Osobiste zgłoszenia w dyrekcji

::: H. CEGIELSKI :::

wykonanie prawa poboru 9-tej emisji zgłaszać we Lwowie w Biurze organizacyjnym Banku Związku Spółek Zarebkowych Oddział lwowski od 7 do 15 maja włącznie, w godzinach od 9—12 w południe, w gmachu Galicyjskiej Kasy Oszczędności, Jagiellońska 1/lp. 2716

CENTRALA

DLA POLSKIEGO HANDLU, PRZEMYSŁU I ROLNICTWA

Ska z o. o. we Lwowie

ogłasza SUBSKRYPCJĘ na dalsze udziały wysokości 200.000 Mp. z dodatkiem ażja po 30.000 Mp. od udziału. 2750

Zgłoszenia przyjmuje Bank Narodowy

Oddział we Lwowie, ul. Akademicka 10.

Centrala otwiera w najbliższym czasie: biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży nieruchomości, dział drzewny, dział wykupna kamienic majątków ziemskich i hurtownię.

— ROBOTY —
W ZAKRES DUKARSTWA
WCHODZĄCE
PRZYJMUJE
— DUKARNIA —
„SŁOWA POLSKIEGO“
LWÓW
UL. ZIMOROWICZA 11—15.